

PROTOKÓŁ

Warszawa, dnia 17 grudnia 1949 r. Sędzia Apł. sądowy Bruno
Skonieczny, działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r.
(Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach
Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, prze-
słuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 Kodeksu Postępo-
wania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko	Maria Rogalska z d. Rogalska
Data i miejsce urodzenia	Berlin 11.7.1889r.
Imiona rodziców	Ignac i Katarzyna z d. Jakubowska
Zawód ojca	aktor
Przynależność państw. i narod.	polska
Wyznanie	rymsko-kat.
Wykształcenie	umie pisać i czytać
Zawód	moj syn
Miejsce zamieszkania	ul. Dobra 87 m 32
Karalność	niekarana.

Wybuch powstania warszawskiego 1944 roku zastał mnie
w domu przy ul. Dobra 96 wóq Nowego Zjazdu. Pierwszego
dnia powstania wieczorem około godz. 10-tej, czy 11-tej wnikł
do mojej bramy żołnierz niemiecki i powiedział, że on tu
u nas musi dojechać rano, i jeżeli ktoś do niego strzeli,
cały dom zostanie wypadrony dyszami. U nas w domu
powstańców nie było. W schronie po lewej prawej stronie pod-
wórca od bramy, ~~był schron, w którym~~ przebywali mężczy-
ni w liczbie około 30. Następnego dnia około godz 5-tej rano,
Niemiec, który przez całą ~~noc~~ przebywał u nas na podwór-
ku pod stałą schronem blokowego, gdyż choć powstańców
w naszym domu nie było, obawialiśmy się, aby koleśki
nie strzelił do niego; wyszedł. Po ^{wystrzale} ~~strzale~~ padł do
nas Niemiec, w mundurze mundurach i "pirogach" na głowę,
parę z nich miało hełmy. Byli to Niemcy z domu Schlichte.

-2-

Brano, nowego domu była zamknięta. Niemcy zaczęli się dobijać. Dorocyni się zdezorientowali i uciekli, gdzie Niemiec przez bramę (brama była zlewna w stronę) szedł do stojącego meżycy w bramie. Ze dorocynią wybiegł jej mąż w kierunku mojej 12-letniej; i do niego szedł Niemiec. Niemcy zaczęli wreszcie wychodzić. Ja wraz z synem moim, Franciszkiem Łusarewskim, zamykając drzwi z mung, który wyjątkowo dnia tego nie był w służbie, wychodziliśmy w pierwszej grupie odd. Höwers z domu nowego wychodzący prawie same kobiety i tylko paru starszych meżycy. Reszta meżycy została w służbie. ~~Nam Niemcy zaczęli przetrzymać~~ do domu Nr 90 przy ul. Dobrej. Ledwo wierząc do bramy, ustraszonymi idącymi Kerebinow. Meżycy i tego domu pobiegli na strych (dom był wysoki 5-cio piętrowy) by zobaczyć, gdzie Niemcy stawali. Gdy zaczęli na dół, mówili nam, że Niemcy pod śmieciakiem na podwórku domu Nr 96 rozstrzelali meżycy. W służbie przebywali meżycy, którzy uciekli się na tym terenie przypadkowo. Z niemieckim nowego domu nie było tam nikogo. Z meżycy, który mówili mi o ewakuacji na podwórku domu Nr 96 przy ul. Dobrej, nie zastanawiam się nawet nikogo. Jeden z nich mieszkał na drugim piętrze na tej samej klatce, co Kłucowa zam. obecnie przy ul. Bednarskiej 3 m 5. Nie one umiatały podziemia nowego.

po powstaniu 290 lutego 1945 roku wróciłam do Warszawy i działam wówczas w moim mieszkaniu w interesie wielu osób ludzkich popalonych i naszkli ich. Na tym protokół rekonesansu i derytantu.

Protokolowała
Terese Zell

Krzyszka Murzyn

apl. s. J. Skonieczna